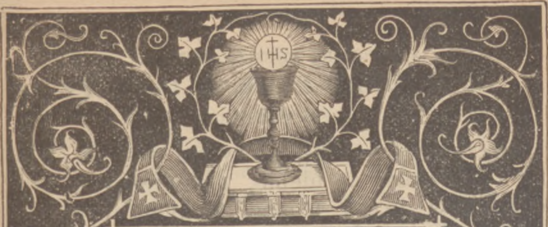


MODLITWA.

Prośby nasze racz Panie łaskawie wysłuchać, a wyzwoliwszy nas z więzów grzechowych, od wszego złego zachowaj nas. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.... Amen.



Patron na miesiąc marzec:

Bł. ROGERY I Zak. S. O. N. Fr.

(13 marca).

Szczęśliwy to kraj, który ma swoich świętych rodaków w niebie, ustawicznych orędowników przed tronem Bożym, czujnych stróżów i pilnych za sobą przed Panem przyczyńców. A tak szczęśliwą przedewszystkiem ta ziemia włoska, która i naszemu Rogeremu życzliwą była macierzą. W niej się bowiem niedaleko Tudertu Rogery urodził, a już od lat niemowlęcych, przedziwne wzory przed oczyma mając, od pierwiosnków życia przyzwyczajał się pędzić dni swoje w bogomyślności i cnocie. Rwała się gorąca dusza jego do doskonalszego żywota i nieraz marzył o tem, by zupełnie światu się wyprzeć a Bogu oddać, szukał tedy zakonnego schronienia tak spokojnego i świętego, by w niem do woli przestawać mógł ze Zbawicielem swoim nadewszystko inne mu drogim.

Zajaśniał wtedy właśnie przedziwną ostrością życia i szczególniejszem zamiłowaniem zupełnego ubóstwa zakon Franciszkowy. Jak niegdyś za czasów pierwszych chrześcian, tak teraz w tym zakonie ponowił się widok takich niezwykłych poświęceń, żarliwości i niemal cudownych cnót, że zdawało się, że czasy apostolskie na nowo rozkwitnęły prześlicznie. Do tego zakonu skierował zaraz

z początku swe kroki Rogery, a św. Patryarcha, który bez omyłki czytać umiał w sercach ludzkich, zaledwie go poznał, wnet za towarzysza swego i wszystkich prac swoich chętnie go przybrał. I miał w nim św. Ojciec najlepszego syna, a Rogery we Franciszku najlepszego mistrza. Nie zawsze jednak ze sobą przestawać mogli, wypadło św. Franciszkowi zostawić Rogerego w Burgo, gdzie znakomita rodem, lecz znakomitsza cnotami mieszkała familia Mareri, a wśród niej jako kwiatek wonny: córuchna niewinna imieniem Filipina. Temu dziewczęciu czystemu dłuższy czas był św. Franciszek doradcą duchownym, gdy jednak teraz zakres pracy mu się zwiększył, więc w opiekę Rogeremu ją oddał, a ten tak troskliwie sumieniem dziewicy sterował, że świętą za życia ją zwano i pierwsza ze strony panien zakonnych do II zakonu należących, błogosławioną przez Kościół Boży ogłoszoną została.

Zaraz po śmierci świętej dziewicy wrócił Rogery do rodzinnego Tudertu. Już i jemu przykrzyła się ziemia, a dusza rwała do pałaców Pańskich. Choć więc cały żywot niesкalany przepędził, tu jeszcze bardziej strzegł się wszystkiego, pomnożył postów, dyscyplin i modłów, wśród których Boskie Dzieciątko na jego ręce schodziło, a on Je z najczulszą piastował miłością. Odeń dowiedział się, że już kres jego niedalcki i rzeczywiście w parę

miesięcy po swym powrocie do ojczystego miasta, zasnął śmiercią błogosławionych dnia 5 stycznia 1237 roku. Już przy ciele wystawionem publicznie, Pan objawił sługę swego wieloma cudami, a gdy te coraz bardziej liczne i nadzwyczajne się zdarzały, rozporządził Ojciec św. Grzegorz IX by je kanonicznie zbadano, poczem wśród niezmiernej okazałości i ogólnej pociechy ludu i zakonu, ogłosił go świętym i pamiątkę jego w dniu 13 marca obchodzić polecił. Z czego Bogu niech będzie chwała, nam do dobrego zachęta i poczciwy dla duszy pożytek. Amen.

O. Czesław Bernardyn.

NAUKA WIARY I OBYCZAJÓW.

O Poście czterdziestodniowym.

Wielki czterdziestodniowy Post, ustanowiony jest na pamiątkę i cześć postu Jezusa Chrystusa na puszczy i dla przygotowania nas do godnego obchodu święta Wielkanocy. Zaczyna się obchodzić od *Środy Popielcowej*, w którą kapłan poświęca popiół, jako godło żałoby i znak głębokiego smutku i posypując nim głowę każdego z wiernych, mówi: *Pamiętaj człowiecze, iż proch jesteś i w proch się obrócisz.* Powtarzając te słowa, wyrzeczone przez Boga do Adama już grzesznego,

przypomina nam, żeśmy przez grzechy nasze zasłużyli na śmierć, pobudza tem do uczuć pokory i pokuty. Piąta niedziela Postu Wielkiego zowie się *Niedzielą męki Pańskiej,* bo te dwa ostatnie tygodnie przeznaczone są na szczególniejsze rozpamiętywanie i uczczenie Męki Jezusa Chrystusa, za nas podjętej. Zasłaniają się krzyże i wszystkie śpiewy i obrzędy wyrażają żałobę, smutek, pokorę i skruchę. Dawni chrześcianie w Wielkim Poście brali pokarm tylko raz na dzień i to wieczorem już, po Nieszporach; dla tej pamiątki i teraz Nieszpory odprawiają się zaraz po Mszy przed obiadem; a wieczorem o zwyczajnej porze *Kompleta;* wyjąwszy niedziele, w które niezachowywano postu co do ilości jedzenia, dlatego i Nieszpory są w postne niedziele o zwykłej porze.

Do gorliwego zachowywania postu zachęcają nas te pobudki: 1) Post jest nakazany i uświęcony przykładem Jezusa Chrystusa i wszystkich ludzi świętych. 2) Post jedna odpuszczenie grzechów i odwraca zasłużone za nie kary. 3) Post jest przypomnieniem i razem jednym ze środków do wstrzymania się od występków i poskramiania namiętności. 4) Post dodaje nam mocy nad zmysłowością, i tem samem oswabadza i podnosi ducha ku modlitwie i rzeczom niebieskim, wywołuje dobre postanowienia i pomnaża ufność ku Bogu. Ztąd Kościół święty, w Prefacyi

na Post wielki, składa dzięki Bogu, iż przez nakazanie postu ciała, *powściąga występki, podnosi ducha, cnotą i nagrodą obdarza.*

Miejmyż przeto w poszanowaniu przykazanie postu, zachowując go tak, jak pragnie Kościół święty, w duchu pokuty i modlitwy i z większem niż zwykle poświęceniem się na uczynki pobożne i miłosierne.

X. S. M. K. B. Ł. Ż.

ŚW. FRANCISZEK Z ASSYŻU

prawdziwy przyjaciel ludu.

(przekład z włoskiego).

Rozdział III. Zaręczony.

Świat cały odbrzmiewał odgłosem wojny. Wszędzie lały się potoki łez i krwi, śmierć wszędzie zbierała obfite plony. Z jednej strony bogaci używali, z drugiej ubodzy marli z głodu. Miłość ewangieliczna, miłość braterska, uczucie ludzkości zdawało się, że znikły z powierzchni ziemi, a na ich miejsce zapanowały zawiść i stronnictwa. A wszystkiego tego powodem była chęć bogactw i panowania.

Bolało to Franciszka ożywionego tak wielką miłością Boga i bliźniego. Bolało go tembardziej, że widział potrzebę ratunku w tylu nieszczęściach gniotących społeczeństwo, za-

smucających Kościół, a nie widział nigdzie środka zaradczego przeciw temu, nie widział nikogo, coby sprowadził ludy na drogę Ewangelii. Wśród gwaru bitew lub szalonej radości, brzmiał w uszach jego ustawicznie jęk umierających rannych, wzruszający płacz sierot, lamenty wdów, a wszystko to rozdzierało jego czułe serce. Od czasu gdy był jeńcem w Perugii wciąż był zamyślony, jakby zbity z tropu, trąby głoszące zwycięztwo i narzekanie zwyciężonych jedną nutą brzmiały w jego duszy. Te barbarzyńskie walki braci przeciw braciom wbrew przepisom Chrystusa sprawiały mu boleść niewymowną.

Prawda, że nawet gdy go już łaska Boska oświeciła, choć ożywiony zbawiennemi i chrześciańskiemi myślami, myślał jeszcze wciąż o władzy, że gotówby był walczyć, by jej dopiąć; lecz nie była to chęć rozkazywania drugim, chciwość bogactw, co nim kierowały. Chciał władzy, by osuszyć łzy wdów i sierót, by poskromić zbyt ciężącą władzę potężnych, by uwolnić jęczących z pod jarzma możnych, by dać chleba i odzienie ubogim, by zaszczepić pokój wśród wszystkich i zasiać na świecie miłość i zgodę. Chciał być władcą, by nauczyć panujących, jak powinni rządzić rzeczpospolitą chrześciańską, w której wszyscy i panujący i podwładny równi są sobie i przez prawo natury i przez prawo łaski.

Gdy tak duszę jego zaprzątały te wielkoduszne pragnienia, podczas gdy wyczekiwał by mu Opatrzność Boża wskazała drogę do dojścia do tego celu, nie był w stanie porzucić jeszcze dawnych towarzystw i rozrywek, bawił się z dawnymi towarzyszami, bywał na ucztach, gdzie jak zwykle płacił wszystko za wszystkich.

Budził się już jednak w nim wstręt do całego tego dawnego życia, nie zajmował go już nic cały ten świat ze wszystkimi swemi powabami. Już nie był tak wesołym, myślał ustawicznie o tych ubogich opuszczonych i często zaopatrywał ich już to w pożywienie, już w odzienie, a bolał, że liczba ich rośnie wciąż wskutek niczem nie usprawiedliwionych i częstych wojen.

Objawił mu wreszcie Bóg, jakiego rodzaju królestwo mu przeznaczył i od tej chwili jedynem jego dążeniem było, by posiąść je i stać się panem i ojcem niezmiernego ludu.

Była jedna królowa-wdowa, oddawna już ofiarowywała ona obszerne królestwo temu, ktoby ją chciał pojąć za żonę, nikt jej jednak nie pragnął, owszem wszyscy od niej uciekali i gardzili nią, bo wiedziano dobrze, że się nie wyda za człowieka rozmiłowanego w bogactwach i wygodach życia światowego. Franciszek gardził bogactwami, miał wstręt do wszystkich rozkoszy świata, on był przeto tym przez nią poszukiwanym, z nim za-

ręczyła się owa porzucona królowa. On pokochał ją już całem sercem, do niej zwracał odtąd wszystkie swe myśli.

Spostrzegli i towarzysze tę głęboką zmianę we Franciszku, a nie umieli sobie jej wytłumaczyć. Wracali razu pewnego z uczty; ze śpiewem na ustach, wesoło postępowali ulicami Assyżu; Franciszek, jako król zabawy szedł przodem, cicho jednak, spokojnie nie nucąc z nimi. Widzieli to drudzy, a widząc go tak zamyślonego, nie biorącego udziału w ich radości, zapytali się go:

— Cóż to ma znaczyć Franciszku, to twoje niezwykłe zachowanie się, to zamyślanie się ustawicznie? Czemuż nie śpiewasz z nami? Czyż nie widzisz, że brak twego głosu zaraz się uczuć daje?

Franciszek uśmiechnął się tylko zimno. Ale któryś złośliwy dowcipniś nie zadawalniając się taką odprawą, rzekł doń:

— Powiedzno, może się ty chcesz żenić?

— Odgadłeś, odrzekł Franciszek. Poślubić mam kobietę tak piękną, tak szlachetną, tak bogatą, jak drugiej nie znajdziecie na świecie.

Wyrzekł to tak otwarcie, dobitnie i poważnie, że zdziwili się towarzysze, a nie chcąc być niedelikatnymi, nie pytali go o nic więcej.

Duch Boży owładnął już sercem i duszą Franciszka i zmienił go zupełnie. Od dnia

tego przestał już myśleć o rozrywkach, cały zajęty tem tylko, by przygotować się do uroczystego aktu zaślubin przez zupełną pogardę bogactw i przez modlitwę. Rozważa, jakto Jezus do Boga przywiódł ludzi oddanych marnościom tego świata i postanawia naśladować odważnie Jego przykład.

Przyjaciele nawiedzali go, zapraszając na zabawy, nie rozstał się bowiem stanowczo z nimi, on jednak udarowawszy ich hojnie tę razą, pożegnał ich uprzejmie i nie poszedł już więcej z nimi.

Wiele przeciwności jednak znalazł na drodze do wykonania swego postanowienia. Naprzód natura sama, buntująca się zawsze przeciw działaniu łaski, dalej przyjaciele niewdzięczni, którzy widząc, iż wyschło już źródło, z którego tylekroć czerpali, okrzyczeli go waryatem; wreszcie i sam jego ojciec. Gryzł się skąpy ojciec tą rozrzutnością względem ubogich i chorych, która z każdym dniem coraz bardziej wzrastała w jego synie, tak, że nieraz swe własne suknie nawet ubogim dawał; nie szczędził mu więc za to gorzkich wymówek. Widział dobrze, że tym sposobem podkopuje on wszystkie jego marzenia i nadzieje, że straci te bogactwa, nad których nagromadzeniem on się tyle lat namozolił, że nie ziści jego widoków dojścia do znaczenia i potęgi. A widząc, że nie skutkują choćby najsurowsze łajania, ucie-

ka się do środków gwałtownych do bicia, więzienia, a wreszcie i do ścigania sądownie swego własnego dziecka.

Franciszek był jednak niewzruszonym. Sprawiała to w nim łaska Boska, która chciała zeń zrobić prawdziwego przyjaciela ludu. On podjął się sprawy tego nieszczęśliwego ludu, a jako człowiek charakteru, postanowił jej bronić wobec świata przeciw egoistom i ciemiężycielom, zbrojącym dłoń brata przeciw bratu, wyciskającym ostatnią kroplę krwi z bliźniego, a bronić jej bez względu na przykrości i cierpienia, jakieby mu przytem znieść wypadało.

Franciszek postanowił zburzyć i obalić to królestwo żądz i chciwości, skoro tylko poślubi swą narzeczoną i zostanie księciem wielkiego ludu i wodzem niezliczonych wojsk, by na gruzach jego wznieść królestwo Boże, królestwo prawdy, sprawiedliwości i pokoju. C. d. n.

List z Ziemi Świętej.

Z Judei przez Samaryę do Galilei.

Długo pożądana chwila nadeszła, w której stanowczo mogłem się wybrać na zwiedzenie miejsc świętych tak w Samaryi jakoteż i w Galilei.

Dnia 9 października, o $1\frac{1}{2}$ po popołudniu w towarzystwie innych zakonników opuściłem Jerozolimę. Pogoda nam sprzyjała, niebo choć jesienne, było pogodne. Odjechawszy spory kawał drogi oglądnąłem raz jeszcze miasto święte z tem gorącem w duszy życzeniem, aby doń zdrowo powrócić. Droga, którąśmy konno przebywali, ciągnie się w kierunku północnym i wcale jest znośną. Umilała nam niektóre niewygody pamięć, że Najświętsza Rodzina tę samą drogę odbywała, ilekroć szła lub wracała z Jerozolimy do Nazaretu. Wkrótce też, bo o godzinie $4\frac{1}{4}$ przybyliśmy do wioski Elbire. Tradycya powiada, że tu właśnie N. P. Marya spostrzegła, że Dziecię Boskie, 12 letni Jezus, nie znajdowało się w towarzystwie Józefa. Stąd się wróciła z Józefem do Jerozolimy i dopiero dnia trzeciego znalazła Go w świątyni pośród uczonych żydowskich.— Elbire jest wioską na wskróś przez muzułmanów zamieszkałą. Obfituje w źródlaną wodę, ogrody, a nadto mieści w sobie ruiny dość dobrze jeszcze zachowane pięknego niegdyś kościoła i zamku z czasów krzyżowych wojen. Katolickie stowarzyszenie Niemców nosi się z myślą zakupienia tych ruin i odbudowania kościoła. Na dalszej drodze aż ku wieczorowi nie spotkaliśmy nic osobliwszego [1]). O godzinie 6 zajechaliśmy

[1]) Po lewej ręce wskazano nam tylko na miejsce,

do wioski „Dżifny“ i udaliśmy się wprost do proboszcza łać. Jerozolimski patryarchat łać. założył tu w r. 1856 parafię i osadził kapłana. Mieszkańcy tej wioski są chrześcianami. Połowa jest katolicką, a połowa szyzmatycką i prawdziwie zazdrościć im można nader pięknego ich położenia. Na okół są góry, w pośród nich rozciąga się piękna dolina, źródłem orzeźwiona. Ta wioska ze swoją okolicą zupełnie inaczej wygląda od wiosek Judei. Samarya bowiem w porównaniu z Judeą o wiele korzystniej się przedstawia. W Dżifnie nie bawiliśmy długo. Przespawszy się nieco na probostwie już o 2 godzinie po północy byliśmy na koniach. Jechaliśmy długo a ciemna noc zasłaniała nam okolice i drogi. Czuliśmy tylko, że po skalistych wspinamy się drogach, spuszczaliśmy się też do wąwozów, ufni przewodnikowi naszemu. Kiedy się rozwidniło (godzina $5^1/_2$) znaleśliśmy się w Silo. Tutaj też wypoczęliśmy, pośniadali i oglądnęli ruiny. Cóż one nam przypomniały? Oto, że tu była niegdyś Arka Pańska, że tu mieszkał arcykapłan Heli z dwoma synami Ofnim i Fineesem, że tu Anna, żona Elkany uprosiła sobie u Boga syna „Samuela“, który też później przy Helim się wychowywał.

---

gdzie Jozue zatrzymał bieg słońca, a po prawej Betel, gdzie Jakób widział drabinę sięgającą nieba i aniołów po niej zstępujących i wstępujacych.

Po godzinnem wypocznieniu ruszyliśmy dalej. Droga prowadziła przez pola pomiędzy górami i dopiero o godzinie 11 przed południem stanęliśmy przy studni Samarytanki. Jestto cysterna, którą wykopał Patryarcha Jakób i przy której Chrystus Pan rozmawiał z Samarytanką. Rozmowa ta nawróciła ją samą i wielu innych Samarytanów. Przyszła czerpać wody, a zaczerpnęła ze zdroju łaski Bożej. Cesarzowa Helena wybudowała na tem miejscu kościół, dziś są tylko ruiny, a studnia Samarytanki jest w większej części kamieniami zasypana. O kilkadziesiąt kroków znajduje się żyzne pole Jakóbowe, jakoteż grób św. Józefa egipskiego. Tu bowiem żydzi przenieśli jego ciało z Egiptu. Grób ten zamienili Turcy na miejsce swojej modlitwy. Stojąc u studni Jakóbowej czyli Samarytanki mamy przez sobą wysokie góry: Garizim i Hebal a między niemi równinę szeroką, która prowadzi do Napluzy. Tu na tej równinie Jozue kazał ustawić Arkę Pańską, lud ją otoczył ze czcią i wysłuchał błogosławieństwa i przekleństwa. Lewici z góry Garizim ogłosili błogosławieństwa, jakie spoczną z ręki Bożej nad ludem, jeśli wiecznie będą przestrzegać przykazań Pańskich. Z góry Hebal posypały się z ust Lewitów przekleństwa, jakich żydowin nie ujdzie, jeśli Boże przykazania przekraczać się odważy. Tą więc równiną, mając po prawej ręce He-

bal a po lewej Garizim, szliśmy w poważnym nastroju ku Napluzie. Za pół godziny byliśmy u celu dzisiejszej naszej podróży. Zajechaliśmy do Proboszcza łacińskiego i znaleśliśmy gościnne przyjęcie. Zmęczeni nie oglądaliśmy bliżej miasta, tylko pod wieczór z terasu kościoła poiliśmy nasze oczy widokiem przytoczonych gór, doliny rozległej i obfitującej w źródła, drzewa i ogrody. Napluza jestto dawne Sychem i tu Jeroboam ustalił królestwo izraelskie obejmujące 10 pokoleń żydowskich. Inne dwa pokolenia t. j. Judy i Benjamina zostały pod panowaniem brata jego Roboama. Za czasów rzymskich Sychem zaczęło się zwać Neapolis i stąd dzisiaj Turcy, po raz wtóry panowie tej ziemi [1]), zowią je Napluzą. W Napluzie rezyduje pasza i ma silną załogę wojskową. Mieszkańców tego miasta liczą na 20,000, Pomiędzy nimi figuruje tylko 120 rzymsk. kat. wyznawców, 509 szyzmatyków, 180 samarytanów (sekta żydowska) i 60 protestantów, reszta są Turkami. Kiedy się przed trzydziestu laty tu ustalała parafia katolicka, rząd turecki wyraźnie rzekł Proboszczowi, że wcale nie ręczy za jego bespieczeństwo. Dziś muzułmanie zachowują się spokojnie, chociaż chłopacy ich od czasu do czasu kamieniami wybijali mu

[1]) Od r. 1187 t. j. po upadku królestwa jerozolimskiego.

okna. Dla bezpieczeństwa biedny Proboszcz musiał je drucianą osłonić siatką. Kaplica parafialna jest bardzo mała, kościół wprawdzie się buduje, ale po cichu i może z czasem rząd turecki na otwarcie jego pozwoli. Przy parafii są dwie szkółki. Szkołę żeńską prowadzą Siostry różańcowe. Jestto kongregacya niedawno w Ziemi świętej założona przez jednego z kapłanów partryarchatu łać. Do tej kongregacyi przyjmowane bywają tylko Arabki. Szkółką chłopców kieruje ksiądz katolicki, Maronita. Dałby Bóg, aby za przyczyną św. Justyna, filozofa i męczennika, wielkiego obrońcy chrystyanizmu, którego święto Ojciec św. przed kilku laty 14 kwietnia obchodzić nakazał, a który urodził się w II wieku w Napluzie, dałby Bóg, powtarzam, aby Napluza pod opieką Świętego swojego Rodaka chrześciańską została. C. d. n.

O. Norbert Golichowski
Bernardyn.

WYKŁAD
reguły III Zakonu S. O. N. Franciszka.

(Ciąg dalszy).

Rozdział I. O sposobie badania tych, którzy do tego zakonu chcą wstąpić.

My zatem, którzy ten Zakon, chętną naszą opieką otaczamy, nad jego rozwojem przy-

chylnie czuwając, postanowiliśmy, ażeby wszyscy ci, którzy mają być przypuszczeni do tego sposobu życia przed swojem przyjęciem i przyłączeniem, byli poddani pilnemu badaniu co do wiary katolickiej i posłuszeństwa względem rzeczonego Kościoła.

W tych słowach widzimy dalsze rozwinięcie zdań poprzednich. Tam wskazano, gdzie jest fundament chrześciańskiej religii, jak bez wiary nikt przed obliczem Najwyższego nie bywa przyjęty i wreszcie, jakto Franciszek św. słowem i przykładem synów swoich tej wiary wyuczył; tutaj idzie przepis reguły już o krok dalej, gdyż oprócz wiary, każe pilnie badać przystępujących do III Zakonu, także o posłuszeństwo względem katolickiego Kościoła.

A więc wiara i posłuszeństwo Kościołowi, oto podstawa tercyarskiego życia i to tak ważna, że Stolica Apostolska wyraźnie poleca, aby wszyscy aspiranci do III Zakonu pilnie byli badani o te dwie rzeczy.

.Niech mi wolno będzie w tem miejscu wyrazić swoje zdziwienie, że bardzo wielu z OO. Dyrektorów zdają się nie pamiętać na ten pierwszy zaraz przepis reguły. Przyjmują do III Zakonu każdego zgłaszającego się, bez wywiedzenia się o stan i obyczaje petenta, i na proste zalecenie któregoś z Braci lub Sióstr włączają go do grona Tercyarzy. To

wszystko jest nietylko trochę za mało, ale jest to wprost przeciwne literze i duchowi reguły. Nie rozchodzi się o to, by III Zakon miał wielu członków, ale oto, by miał wyborowych i dobrych; lepiej, że ich będzie mniej, byle naprawdę byli jak mówi Grzegorz IX: „żołnierze Chrystusowi i nowi Machabeusze,“ lub jak Benedykt XIII żąda, by stanowili: „zakon święty, zasłużony i nadający się do doskonałości“. Takiem Tercyarstwo nigdy nie będzie, gdy doń każdego co się zgłosi, zaraz i bez badania przyjmować będziemy. Kto tak robi, ten wiatr sieje, a później ze swej jałowej pracy, burze zbierać będzie. W łonie tegoż samego Tercyarstwa, które miało służyć do rozszerzenia chwały Bożej na ziemi, wzrośnie tyle kąkolu i rozmaitego chwastu, nalęgnie się tyle fałszywej dewocyi lub otwartego nawet względem przełożonych duchownych nieposłuszeństwa, że taki O. Dyrektor z przerażeniem zobaczy, że inne zeszły owoce, a innych zupełnie się spodziewał. Nie Tercyarstwo jednak będzie temu winno, boć III Zakon przez ciąg siedmiu stuleci zawsze był uważany w Kościele, jako instytucya święta i zbawienne pożytki przynosząca, ale przyczyną będzie nieuwaga kierowników, przyjmujących do Tercyarstwa kogobądź i bez badania. Jeżeli tedy gdzie takie mniej pomyślne zachodzą stosunki, najlepiej zrobi O. Dy-

rektor, jeśli śmiało przyłoży ręki do zreorganizowania podwładnego sobie Tercyarstwa. Wszystkich bez wyjątku ścisłemu i sumiennemu poddać badaniu, kto pod względem wiary, a zwłaszcza u nas pod względem posłuszeństwa dla Kościoła nie odpowiada wymaganiom reguły, tego bez oglądania się na osoby i możliwe przykrości wyłączyć z III Zakonu. Będzie trochę krzyku, skarg i żalów, lecz w końcu grono Tercyarzy pozbędzie się śmiecia i zostaną tacy, jak tego żąda najnowsza Konstytucya Leona XIII do reguły o III Zakonie wydana, t. j. zostaną ludzie „dobrych obyczajów, zgodni, a przedewszystkiem wypróbowani (probati) w wykonywaniu katolickiej wiary, w posłuszeństwie Kościołowi rzymskiemu i Stolicy Apostolskiej".

Aby więc uniknąć na przyszłość wszelkich zawodów i nieprzyjemności, niechże OO. Dyrektorowie baczną zwracają uwagę na tych, co proszą o przyjęcie.

I jeżeli tę wiarę — powiada reguła — *i posłuszeństwo silnie wyznają i wierzą prawdziwie, mogą być bezpiecznie przypuszczeni czyli przyjęci do tego sposobu życia. Należy jednak być bardzo ostrożnym, aby jaki heretyk, albo podejrzany o herezyę, albo nawet osławiony, nie był do praktykowania tego życia w jakikolwiek sposób przypuszczony, i gdyby się zdarzyło, że taki był przyjęty,*

należy go jak najprędzej wydać w ręce inkwizytorów herezyi, aby był ukarany.

Ustęp ostatni mówiący o herezyi miał swe wysoce aktualne znaczenie na początku XIII stulecia, t. j. w chwili, gdy św. Franciszek III Zakon zakładał. Obecnie wśród naszego społeczeństwa heretyków nie wielu, a ci co są, bardzo mało nawet sprawami swych własnych wierzeń błędnych się zajmują. Są to po największej części ludzie samolubni, życie pojmujący według funtów zjedzonego co dzień mięsa, którym ani wiara katolicka nie zawadza, ani własna heretycka nie wiele ich obchodzi. I dlatego to, ten ustęp reguły Leon XIII w swojej Konstytucyi milczeniem pomija. Zawsze jednak i pod tym względem ostrożność nie zawadzi. Niema dziś wprawdzie heretyków tak wojowniczych jak ongi, nie brak jednak źle wierzących ludzi, rozmaitych mędrków dzisiejszego pokroju, krytyków ścisłych, którzy z trójnoga swej mądrości wyrokują twierdząc, że te przykazania Boże są im dobre, ale inne niepotrzebne. Takich się strzedz należy, a znaleść ich można już nietylko po większych miastach, ale niestety i po wioskach naszych, zwłaszcza w gronie wyrobników za kawałkiem chleba wiele się włóczących, albo urlopników, który tu i owdzie coś zasłyszawszy, najgorsze nieraz pojęcia, do rodzinnej przynoszą wioski. Te błędne opinie zdania i są-

dy rozchodzą się potem wśród ludzi, a niektórzy nawet upornie im wierzą i dlatego to i dziś, gdy III Zakon ma wedle słów Leona XIII „pracować nad rozszerzaniem dzieł Bożych i nad spełnianiem odkupienia Chrystusowego", winien w swym własnym składzie, mieć członki silnie wierzące i Kościołowi statecznie posłuszne. A jakże dowiedzieć się można bez badania i ścisłego egzaminu, czy nowo wstępujący jest takim? Otóż to badanie jest potrzebne, niezbędne i pożyteczne, wyraźnie regułą nakazane, i pierwszy warunek do przyjęcia w grono III Zakonu stanowiące.

Przypatrzmyż się teraz jakie ma być to badanie. C. d. n.

O. Czesław, Bernardyn.

Wiadomości kościelne i zakonne.

Z Borszczowa donoszą, iż na odbytem zgromadzeniu miesięcznem w pierwszą niedzielę miesiąca września, przyjął X. Dyrektor miejscowy 7 osób do III Zakonu. Uroczystość Blizn św. O. Franciszka odbyła się bardzo okazale w kościółku naszym. Przed ołtarzem św. Patryarchy naszego stosownie na tę uroczystość przystrojonym i oświetlonym, odprawił X. Dyrektor Mszę świętą śpiewaną, a Bracia i Siostry licznie zebrani słuchali takowej z zapalonemi świecami w ręku. Po Mszy św. X. Proboszcz i Dyrektor wyjaśnił w pięknej nauce znaczenie tej uroczystości,

a następnie udzielił zgromadzonym absolucyi generalnej.

Ze Zawady. Założony Zakon III św. O. Franciszka Serafickiego w parafii naszej, podczas odprawianych rekolekcyj w czasie oktawy Bożego Ciała 1888 r. przez Wielebnych OO. Kapucynów. W dniach 6 i 7 czerwca z. r. do III Zakonu przyjął W. X. Gwardyan OO. Kapucynów ze Sędziszowa 85 osób, a dziś przy łasce i pomocy Bożej liczy Zakon III już 107 osób. Dyrektorem naszym został mianowany W. X. Proboszcz miejscowy Karol Dudzik, a jako Dyrektor nasz, przeznaczył Tercyarzom poboczną kaplicę w swym kościele, która dotąd nie miała żadnej szczególniejszej opieki. W tejże kaplicy jest ołtarz z obrazem świętego cudotwórcy Antoniego Padewskiego, wyżej zaś po nad tym, umieszczonym jest obraz przedstawiający widok Zaślubienia Najświętszej Maryi Panny, a że ołtarz rzeczonej kaplicy dość lichy przedstawiał widok, zaraz więc Bracia i Siostry Tercyarze zabraliśmy się ku ozdobie i upiększeniu tegoż. Sprawiono najpierw światło na ołtarz i dla siebie, skrzynię na przechowanie tegoż światła, sprowadziliśmy 6 lichtarzy cynowych białych za 50 złr., jedna z Sióstr sprawiła firanki do obrazu św. Antoniego; druga firanki do obrazu Zaślubin N. M. Panny; trzecia sprawiła 6 pięknych bukietów na świece i dwa duże wazonkowe bukiety, które stoją na cymborium obok krzyża. Sprawiono tymczasowo w miejsce starego antypedium nowe białe, które może być według czasu i upodobania przerabiane i ozdabiane; później dwaj Bracia przełożeni sprawili swym kosztem bardzo piękne antypedium włóczkowe na kanwie, przedstawiające na środku krzyż z kotwicą i Serce gorejące naszego Zbawiciela, obok krzyża dwa duże piękne bukiety wyrabiane gustownemi kolorami, antypedium to wykonała swemi własnemi rękoma Siostra przełożona pani Teresa Kacz, miejscowa nauczycielka, kto inny zaś sprawił kanony nowe. Jużeśmy poprzednio wy-

słali 2 złr. 70 ct. na spalony kościół w Gwoźdźcu, obecnie dla zachęty innych podajemy imiona dawców: Marya Puszkarz 50 ct., Katarzyna Gil 10 ct., Katarzyna Szczygieł 10 ct., Jan Bielatowicz 10 ct., Tekla Knapik 30 ct, Marya Wolniowa 20 ct., Łukasz Szyper 20 ct., Paweł Szerszeń 10 ct., Jakób Szerszeń 10 ct., Marya Pyzynia 20 ct., Marya Szerszeń 20 ct., Teresa Strojna 00 ct., Karolina Puszkarz 50 ct. Co czyni razem 2 złr 70 ct.

Chicago w Ameryce. Co do Tercyarstwa w Chicago przy naszej parafii św. Stanisława Kostki, to się utworzyło częścią z Tercyarzy przyjętych do tego Zakonu jeszcze w Europie w rozmaitych miejscach, a w większej części z nowo przyjmowanych członków przez WO. Wincentego Burzyńskiego proboszcza tejże parafii. Pierwsi, którzy składali profesyę w mieście Chicago, składali ją w roku 1885. Tercyarzy profesów jest 2, Tercyarek profesek 99, pomiędzy temi, dwóch owych Tercyarzy i 7 Tercyarek składali profesyę w starym kraju to jest w Europie. W nowicyacie jest Braci 29, Sióstr III Zakonu 42, w postulacie jest Braci 16, Sióstr 40, czyli wszystkich razem: Braci 47, Sióstr 181. Zważając iż dopiero czwarty rok jak się rozpoczęło Tercyarstwo w Chicago, a więc na tak krótki czas liczba Tercyarzy jest dość pokaźna; o to tylko błagam Boga, iżby nasi Tercyarze żyli tak przykładnie i tak byli gorliwi o chwałę Pana Boga, iżby mogli służyć za wzór do naśladowania innym parafianom i w tym celu polecam ich pobożnym modlitwom wszystkich Tercyarzy. Dla podtrzymania tego ducha, o którego dla nich Pana Boga proszę, miewają wszyscy Tercyarze zebrania miesięczne, oddzielnie mężczyzni, oddzielnie niewiasty z odpowiedniemi nauczkami. Na teraz tyle o Tercyarzach, później od czasu do czasu donosić będę, dla pociechy innych Tercyarzy o rozwoju dalszym tychże Tercyarzy tak liczebnie jak i moralnie.

Z Czerniowiec donoszą nam, że w dniu 26 stycznia

b. r. JE. Najprzewielebniejszy X. Arcybiskup Feliński odprawił o godz. 7 rano uroczystą Mszą św. w kościele OO. Jezuitów, w czasie której Tercyarze assystowali ze światłem a następnie złożyli w ręce Dostojnego Arcypasterza profesyę tercyarską następni Bracia: Jan Hruby, Franciszek Hesky, Jan Burnat i Jan Wiktorowicz. Nazajutrz odbyło się zgromadzenie wszystkich Tercyarzy, na którem wybrany został Przełożonym Br. Wincenty Konopka, a zastępcą Br. Antoni Wiktorowicz.

W Nowym Targu przyjął do III Zakonu Przew. X. Kan. Ferdynand Muchowicz, miejscowy Dyrektor Tercyarstwa dnia 9 grudnia 1888 osób 8, a w uroczystość Nowego Roku osób 4.

W Będzieniu w Królestwie Polskiem przystąpiło dnia 17 listopada 1888 r. do III Zakonu osób 44, tegoż samego dnia złożyło św. profesyę osób 26. Przełożony tamtejszego Tercyarstwa co rok cierpiał straszne bole w krzyżach, a skoro się ofiarował Sercu Jezusowemu, takowe natychmiast ustąpiły. Powtórnej łaski dostąpił niebawem, gdy w czasie okrutnego bolu zębów, które już od 10 lat mu dokuczały przez przyczynę św. Franciszka prosił Serce Jezusowe o ustąpienie bolu. I teraz znowu wysłuchanym został, a z wdzięczności podaje to obecnie do wiedzy publicznej.

Czarnowąs przy Opolu na górnym Szląsku. I my także jesteśmy tu uczestnikami waszego miłego pisemka *Dzwonek,* i czytamy zeń różne nauki i przestrogi dobre i pożyteczne, i znowu widzimy, jak bracia nasi dalecy i bliscy piszą ze wszystkich stron o III Zakonie jak się rozwija, jak się szerzy, a nawet z za morza jakby gdzieś z drugiego świata piszą o sobie Tercyarze, o swoich pociechach lub swoich smutkach, przetoć i my także chcemy pisać do Was Drogi Ojcze o naszym zakonie, by nie powiedziano żeśmy już tacy zapomnieni, albo że spiemy. O! dałby Pan Bóg, żebyśmy spali światu i grzechowi, a na duchu byśmy byli żywi żywą pokorą i miłością

wielką Boga a ludzi. Nie gardźcie zaś Ojcze Redaktorze tem niedołężnem pisaniem, ale nieważne słowa moje, uczyńcie ważnemi. Otóż III Zakon S. O. Franciszka istnieje u nas już od roku 1865, zaprowadzili go tu OO. Reformaci z góry św. Anny, jest nas osób około 300, a mamy starszą Siostrę Małgorzatę Patzek, a Bracia wybrali sobie Franciszka Bartylla, który też jest kasyerem Tercyarzy. Zgromadzenia odprawiamy w każdą drugą niedzielę miesiąca w naszym parafialnym kościele, a na jeneralne zebrania idziemy do Opola i na absolucye toż samo, boć tam jest Wielebny Ksiądz Dyrektor bardzo godna osoba, my zaś w Czarnowąsie mamy staruszka Księdza Proboszcza, który ma bardzo dużo pracy z parafią, więc nami biednymi Tercyarzami zajmować się nie może. Jesteśmy więc jakby owce stracone, toż módlcie się za nami Wielebny Ojcze abyśmy dobrymi byli, ale nic się nie skarżymy, owszem niech wola Boska nad nami się pełni. Jak Pan Bóg chce, niech tak będzie. Czytaliśmy w *Dzwonku*, że wyszła książeczka „Pielgrzymka polska do Rzymu“ więc ją nam poślijcie, bo ludzie powiadają, że bardzo piękna, a mybyśmy chcieli z Wami Ojcze bodaj w duchu odbyć tę pielgrzymkę do Wiecznego Miasta, gdyśmy w ciele nie mogli i też choć w duchu pokłonilibyśmy się naszemu Ojcu świętemu. Także wyczytaliśmy w *Dzwonku* o tem złem i nieszczęśliwem nawiedzeniu, jakie trafiło OO. Bernardynów w Gwoźdźcu i jakem tę odezwę czytał to mi oczy łzami zaszły i zaraz my się zmówili, aby na ten spalony kościół zebrać ofiarę, którą tu z tym listkiem razem Wam posyłamy ze szczerego serca Dałby to Pan Bóg, aby ta mizerna ofiara służyła Wam Ojcze na pociechę, a tamtym nieszczęśliwym Ojcom na wspomożenie, a naszym Braciom i Siostrom Tercyarzom na zachęcenie, a zaś nam samym na zbawienie duszne. Amen. Kończę tę moją korespondencyę słodkiemi słowami: niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. P. P.

BIBLIOGRAFIA.

Książki godne polecenia:

Trzeci Zakon św. Franciszka przez X. Ségur, wydanie trzecie powiększone i zastosowane do najnowszych rozporządzeń Leona XIII. Kraków 1888.

Nabożeństwo pięciu niedziel na cześć blizn S. O. N. Franciszka. Kraków 1888.

Wyszły także bardzo ładnie wykonane obrazki Najśw. Maryi Panny łaskami słynącej w kościele po-kapucyńskim w Warszawie. Większe po 5 ct., mniejsze po 3 ct. Nabywać je można w klasztorze OO. Kapucynów w Krakowie, lub w redakcyi Dzwonka.

Składki

na spalony kościół OO. Bernardynów w Gwoździcu.

Z Czeladzi (Król. Pol.): Antonina Bubel 30 kop., Marcyanna Zlak 20 kop., Antonina Jaworek 20 kop., Julianna Kipięsza 15 kop., Jadwiga Miedzińska 15 kop., Mikołaj Watoła 50 kop., Jacenty Jaworek 5 kop., Łukasz Trząska 10 kop., Ignacy Kita 25 kop., Tekla Nobis 45 kop., Teofila Janas 20 kop., Julianna Masialska 15 kop., Rozalia Wróbel 20 kop., Katarzyna Paluch 10 kop., Agnieszka Sztuka 50 kop., Stanisław Jaworek 5 kop., Kazimierz Trząski 40 kop., Barbara Kozieł 50 kop., Katarzyna Chumuła 15 kop., Bartłomiej Kołodziejczyk 30 kop., Maryanna Adamcowa 1 rub., Józef Adamiec 45 kop., Korda Matyjno 6 kop., Wiktorya Lewandowska 14 kop., Makowska 15 kop., Józef Webe 20 kop., Jędrzej Bacia 1 rub., Antonina Makowska 30 kop., Wiktorya Makowska 15 kop., Tomasz Leben 1 rub. 20 kop., Piotr Noszczyk z Milowic 1 rub., Wiktorya Plucińska z Milowic 1 rub. 20 kop., z Milowic razem

uzbierano 2 rub., Maryanna Wieczorek 30 kop., Kazimierz Wieczorek 50 kop., Edward Sojska 10 kop., Stanisław Jaworek 20 kop., Józef Kita 45 kop., Maryanna Skowrońska 50 kop., Franciszka Adamiecka 50 kop., Zofia Chcina 50 kop., Franciszek Domański 3 rub. 20 kop, Józef Jarkiewicz ze żoną 2 rub. Szymon Bacia 1 rub., Antonina Gemborska 1 rub., Wiktorya Masialska 20 kop., Małgorzata Cbajka 35 kop., Aleksander Kalabiński 1 rub., Szymon Nobis 1 rub., Mikołaj Zdebel 1 rub., Józef Gajzler 20 kop., Jędrzej Jaworek 40 kop., Tomasz Przybylski 10 kop., Aleksander Nieszporek 11 kop., Jan Domański 50 kop. Antonina Radecka 11 kop., Katarzyna Chaber 30 kop., Kasper Kozłowski 1 rub., M·kołaj Machniowski 20 kop., Nikodem Pawlik 15 kop., Agata Lewandowska 50 kop., Barbara Trojak 1 rub., Jan Chetmańczyk 30 kop., Marcyanna Lidyk 20 kop., Jozafat Łakomik 1 rub., Stanisław Kapuścik 1 rub., Józefa Kowal 50 kop., Jan Radecki 3 rub., Grzegorz Rymbalski 2 rub., Zofia Łasza 1 rub., Teodozya Tormin 25 kop., Aniela Makowska 15 kop., Maryanna Czyzok 5 kop., Stefan Sobiraj 25 kop., Maryanna Skoczna 45 kop, Tekla Czyrna 10 kop. Maryanna Furgacz 15 kop., Anna Wilk 20 kop, Jan Slęk 1 rub. 8 kop., Konstantyna 1 rub. 10 kop., razem $41\frac{1}{2}$ rubla czyli 52 złr. 6 ct.

Z Niepołomic: X. Ant. Wróbel 1 złr., Jan Donatowicz 1 złr., Petronela Donatowicz 1 złr., Rozalia Seredeńska 1 złr., Katarzyna Kępina 1 złr. 20 ct., Leonora Nowak 2 złr., Józefa Potrawa 1 złr., Agata Zięba 1 złr., Józef Miesiorowski 1 złr., Teresa Miesiorowska 1 złr., Wiktorya Domoratkowa 1 złr., Maryanna Krupina 1 złr., Zofia Ciastonowna 50 ct., Maryanna Kudlonka 50 ct., Anna Niedbalonka 50 ct. Wojciech Zych nieterc. 50 ct., Maryanna Krzysicka 50 ct, Petronela Wąska 50 ct., Zofia Sumasicka 50 ct, Petronela Wąska 50 ct., Zofia Sumarzyna 50 ct., Marcin Szewczyk 50 ct., Maryanna Ślusarczyk 50 ct., Maryanna Orzechowska 50 ct., Maryanna Skurzyna 50 ct., Wojciech Czuma 50 ct.,

Maryanna Czumionka 50 ct., Maryanna Lipowska 50 ct., Łucya Widlonka 40 ct., Regina Szelązka 30 ct., Ludwika Kowalczyk 20 ct., Jan Rerutkiewicz 40 ct., Józefa Partyczyna 40 ct., Maryanna Lasatowicz 20 ct., Maciej Matyjas 50 ct., Maryanna Matyjas 50 ct., Anna Nozimkowa 40 ct., Franciszek Malarz 20 ct., Rozalia Mlecka 20 ct., Mateusz Trzos 20 ct., Franciszek Trzos 20 ct., Rozalia Trzos 26 ct., Marcin Mleko 20 ct., Maryanna Jamborska 20 ct., Katarzyna Szewczyk 30 ct., Anna Wojas 30 ct., Maryanna Donatowicz 30 ct., Magdalena Kuklina 25 ct., Anna Urych 20 ct., Katarzyna Dąbroś 20 ct., Maryanna Łacikowska 20 ct, Katarzyna Łacikowska 20 ct., Barbara Rokita 20 ct., Józef. Mikielski 30 ct., uzbierano 71 ct., Maryanna Kopciowa 50 ct., Karolina Przybyłko 30 ct., złożyły osoby Bogu wiadome 1 złr. 50 ct., Agnieszka Krzysicka 60 ct., Maryanna Porębska 40 ct., Józef Rerutkiewicz 20 ct., Barbara Jaszczepska 20 ct., Katarzyna Bąkowna 20 ct., jedna osoba dała 80 ct., razem 35 złr. 82 ct.

Ze Sławikowskiej parafii 14 złr. 28 ct. (czyli 24 m.)

Z Krakowa Tercyarze przy kościele OO. Reformatów 10 złr. 60 ct.

Z Borszczowa Antoni Sztemerowicz i Magdalena Choina po 50 ct, Kamila Fortuna 40 ct., Franciszka Zielińska 30 ct., Rozalia Bilińska 20 ct., z drobnych ofiar 36 ct., razem 2 złr. 26 ct.

Z Obry, Nowej Obry, Jazińca i Kiełkowa (Ks. Pozn.) za pośrednictwem Ludwika Hajduka złożyli Tercyarze 29 m. czyli 17 złr. 48 ct.

Z Kochlowa (Górny Szląsk) 18 Tercyarzy złożyło 5 złr. 36 ct.

Z Avon (w Ameryce) złożyli Tercyarze za pośr. Józefa Reh 6 złr. 61 ct.

Z Dąbrowy Górniczej (Król. Polsk.) Tercyarze złożyli 38 rub. 18 kop. czyli razem 47 złr. 36 ct.

Z Tęczynka Przew. X. Kan. Dr Smoczyński 2 złr.

Z Schoppinitz Józef Borzek 1 m. czyli 59 ct.

Z Huty Wilhelminy Franciszek Filla 59 ct., Leopold Matula 59 ct., razem 1 złr. 18 ct.

Ze Zbaraża Tercyarze przy kościele OO. Bernardynów 5 złr.

Z Nowego Targu Tercyarze za pośr. Przew. X. Kan. Muchowicza złożyli 6 złr. 40 ct.

Z Wielkiego Dobrznia Franc. Mehl 1 złr. 18 ct., Marya Kehler 30 ct., razem 1 złr. 48 ct.

Z Wieliczki za pośr. Anny Kaczmarczyk 1 złr. 50 ct.

Z Krakowa N. N. 50 ct.

Ze Sielca za pośr. Matuszczyka 6 rbl. 65 kop. czyli 8 złr. 27 ct.

Z Będzienia Tercyarze 6 rbl. 95 kop. czyli 8 złr. 96 ct.

Z Biskupic za pośr. Franc. Russina 11 złr. 80 ct.

Z Grabiny Jan Łukaszyk 3 m. czyli 1 złr. 77 ct.

Z Budzisk Walenty Grzesik 2 m. czyli 1 złr. 18 ct.

Ze Sokala Franciszka Semeniuk 2 złr.

Z Czerniowiec Jan Burnat 1 złr. Jan Hruby 50 ct. razem 1 złr. 50 ct.

Z Innowrocławia za pośr. Macieja Fiutaka złożyły następne osoby: Andrzej Nowak wraz z żoną Franciszką 5 m., Piotr Rutkowski 4 m., Katarzyna Kwiatkowska 50 f., Walerya Kańciak 30 f., Józefa Kone 1 m., Marya Lewandowska 50 f., Rozalia Prontkowska 15 f., Katarzyna Jordanowska 50 f., Józefa Dobrowolska 60 f., Franciszka Michałowska 50 ct., Rozalia Miler 50 f., Karolina Rużnowicz 20 f., Katarzyna Kaczprowska 50 f., Franciszka Giemza 50 f., Michał Lewandowski 1 m. 50 f., Józef Starzonek wraz z całą familią 3 m., Marcin Walczak 1 m., Franciszka Dankowska 40 f., Anastazya Jankowska 20 f., Jakób Grontkowski wraz z żoną 1 m., Małgorzata Sławińska 20 f., Jan Goczkowski 2 m., Franciszek Walczak 1 m. 50 f., Franciszek Kanarek 1 m., K. D. 50 f., Julian Słomiński 1 m., Władysława Kamesa 1 m., Kordula Satuına 1 m., M. F. 4 m., razem 33 m. 25 f. czyli 19 złr. 50 ct.

Ze Szebni za pośr. X. Kłeczka złożyli Tercyarze 7 zł.

Ze Zabrza Emanuel Binsdorf. 3 m. czyli 1 złr. 77 ct.

Z Włosienicy Tercyarze za pośr. X. Żychowicza 10 złr. 72 ct.

Razem z poprzedniemi składkami **837 złr. 59 ct.**

Bracia i Siostry III Zakonu składajcie żywo, by ten spalony Dom Boży **bodaj jednym tysiącem złr.** ze strony Waszej został poratowanym. Bóg to stokrotnie Wam zwróci i wynagrodzi!

Na Msze św. nadesłano:

X. Prob. Marchwicki z Obrzycka o błogosł. dla siebie i o zdrowie 5 m. Paweł Pietrek za zmarłe pokrewieństwo 3 m., Agnieszka Michela za zmarłych $1\frac{1}{2}$ m., Piotr Skroch na swoją intencyę 2 złr. 84 ct., Ewa Dzido na podz. P. B. za rok ubiegły 1 złr., Józef Reh z Ameryki o rozszerzenie III Zak. w Avon 1 złr. 50 ct., Jan Kuberek z Kieferstädtel za duszę Eufemii Latos $1\frac{1}{2}$ m., a za dusze w czyścu 6 Mszy św. po $1\frac{1}{2}$ m. czyli 9 m., Jan Pielesz z Międzybrodzia za duszę Anny Pyrtek 1 złr. 10 ct., na int. familii żyjącego Terc. Jana Pyrtka 1 złr. 10 ct., za duszę Antoniego 1 złr., do św. Franciszka 1 złr., na int. żyj. Tekli Klimosch 84 ct., na int. dającej osoby 1 złr., za duszę Antoniego biskupa 1 złr., 4 Msze św. za żywych i umarłych 4 złr, do Przemienienia Pańskiego 2 złr., na int. dającej osoby 1 złr., za duszę zmarłych w Rosdzieniu 1 złr., za dusze zmarłych 1 złr., za duszę Maryanny 1 złr., za duszę Angnieszki 1 złr., za duszę Maryi Gołemberskiej 1 złr., za duszę Marcyanny i Ignacego 2 złr., na int. żyj. Katarzyny 1 złr., za duszę Maryanny Lazor 2 m. za duszę Joanny Lewandowskiej 2 m., za duszę Stefana Nierobis $1\frac{1}{2}$ m., za duszę Jana Czempla 2 m., za duszę Maryanny Czemplowej 2 m., za duszę Pawła Czempla 2 m.

Prócz tego otrzymaliśmy z Wielkiego Dobrznia 4 Msze św., z Lazisk 17 Mszy św., z Laband 22

Mszy św. po jednej marce. Prosimy atoli, by nam łaskawie już najmniej 1½ marki albo 1 złr. na intencye mszalne nadsełano.

NEKROLOGIA.

W Tarnopolu zasnęła w Panu Cecylia Baczyńska dnia 22 listopada 1888 r.

W Chełmie zmarła Siostra Paulina Wysocka, profeska dnia 24 listopada 1888 r.

W Krakowie zmarła 13 grudnia 1888 r. w szpitalu św. Łazarza Katarzyna Müller. Taż pod imieniem siostry Klary została zapisaną do III Zakonu św. O. Franciszka dnia 7 grudnia 1884 r. Od tego czasu jako Tercyarka spełniała ona swoje obowiązki wiernie, nigdy nie opuszczała zgromadzeń miesięcznych, do św. Sakramentów ile możności starała się jak najczęściej przystępować, słowem była to pobożna osoba i jako taka wśród cierpień wielkich odnowiwszy profesyą zakonną, otrzymawszy na godzinę śmierci absolucyę generalną z rąk O. Bernarda Kapucyna, zaopatrzona św. Sakramentami przeniosła się do wieczności.

Gustaw Jarenk przyjechawszy z Radomska na kuracyę do szpitala św. Łazarza w Krakowie, przyjął III Zakon św. O. Franciszka z rąk O. Bernarda Kapucyna, który zaraz widząc szczere pragnienie chorego, udzielił mu profesyi i absolucyi generalnej. Tenże chory kilkakrotnie zasilany św. Sakramentami, we wielkiej cierpliwości wśród cierpień, polecając się opiece Maryi i św. O. Franciszkowi, do którego oddawna miał wielkie nabożeństwo i oddawna żywił to gorące pragnienie zapisania się w szereg sług Jego, brak tylko sposobności stawał mu na przeszkodzie, zasnął w Panu dnia 28 grudnia 1888 r., po odbytem nabożeństwie w kościele św. Mikołaja 29 grudnia odbył się pogrzeb jego.

W Tarnawie dolnej zmarła dnia 19 stycznia b. r.

Siostra Zofia Marya Delfina Nasalowna przeżywszy lat 25.

W Zabrzu zasnęła w Panu 11 stycznia b. r. Maryanna Lazor, Tercyarka szczerze pobożna i o dobro swej duszy zapobiegliwa. Co rok prawie na większe uroczystości przybywała do Krakowa i tutaj też w kościele OO. Bernardynów wieczystą złożyła fundacyę za spokój swej duszy i swego męża.

W Skawinie po bardzo długich i męczących cierpieniach zasnął w Panu dnia 24 stycznia b. r. pobożnie na drogę wieczności przysposobiony X. Józef Swiba, Proboszcz i Poddziekani skawiński, Komisarz książęco-biskupi do odpustów w Kalwaryi i Dyrektor III Zakonu w swej parafii. Znaliśmy dobrze tego kapłana i nieraz podziwiać trzeba było nieznużoną wytrwałość z jaką przesiadywał w konfesyonale w czasie odpustów kalwaryjskich. Skoro sam wstąpił do III Zakonu S. O. Franciszka, zapragnął, aby i w jego parafii Tercyarstwo kanonicznie zaprowadzonem zostalo. Wkrótce się też pięknie rozwinęło. Oby Bóg dobry był mu wieczyście miłościw.

Niech odpoczywają w pokoju.

Że w „Dzwonku“ tym nie ma nic przeciwnego nauce katolickiego Kościoła, poświadczam.

Kraków 13 lutego 1889.

X. F. Gołaszewski
Cenzor.

L. 641.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Kraków dnia 13 lutego 1889 r.

(L. S.) *† Albin.*

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Łakocińskiego.
Nakładem O. Czesława Bogdalskiego.